

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
WYDAWANY Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY, KOMISJI JĘZYKOWEJ
POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI ORAZ
SENATU UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Rozporządzeniem W. R. i O. P. z 24. III. 1926, nr OPrez. 2517, zatwierdzony jako wydawnictwo pomocnicze polecone dla nauczycieli w szkołach wszelkich typów.

Wznawiając pracę po półszosta roku najcięższej w naszych dziejach niewoli przede wszystkim poświęcić musimy słów kilka tym naszym czynnym członkom i współpracownikom, których już między nami nie ma, którzy albo padli w boju, albo zostali zamordowani, albo wreszcie nie wytrzymali okrutnych warunków życia. Oto oni:

Józef Morawski, ur. w r. 1888, profesor filologii romańskiej Uniwersytetu Poznańskiego, autor wielu etymologii wyrazów romańskich naszego języka, ostatnio wyczerpującej rozprawy o wyrazach hiszpańskich w roczniku XXI Języka Polskiego; zginął podczas bombardowania Warszawy we wrześniu 1939.

Józef Birkenmajer, ur. w r. 1897, autor blisko 40 artykułów w naszym piśmie; padł jako oficer rezerwowy na szanicach cytadeli warszawskiej 26 września 1939.

Edward Klich, ur. w r. 1878, profesor języka polskiego w Uniwersytecie Poznańskim, aresztowany na początku listopada 1939 i wkrótce potem »standrechtlich« zamordowany za jakąś przedwojenną »zbrodnię«, którą popełnił jako obywatel wolnego państwa.

Władysław Pniewski, nauczyciel Gimnazjum polskiego w Gdańsku, badacz dziejów języka polskiego w tym mieście, zmarły w nie znanych bliżej warunkach w niemieckim obozie koncentracyjnym w r. 1940 w wieku lat około 45.

Franciszek Siedlecki, badacz stylu i rytmiki polskiej; zmarł w Warszawie 14(?) lutego 1942 nie przeżywszy lat 40.

Henryk Oesterreicher, członek naszej redakcji, pierwszorzędnny znawca staropolszczyzny; zmarł w Krakowie 15 czerwca 1942 przeżywszy lat 50.

Karol Stadtmüller, niestrudzony pracownik na polu języka technicznego; zmarł w Krakowie 22 października 1942 przeżywszy lat 62.

Olgierd Chomiński, urodzony w etnograficznej Litwie w r. 1884, doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładający przez kilkanaście lat język polski w Uniwersytecie Stefana Batorego, autor »Mapy języka li-

tewskiego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej» (1939); zmarł w Wilnie 17 września 1943.

Wiktor Węglarz, ur. w r. 1909, magister filologii polskiej U. J., niezwykle uzdolniony i zamiłowany lingwista, zamordowany przez cofających się Niemców 18(?) stycznia 1945 w swych rodzinnych stronach koło Łapanowa (pow. bocheński).

Poświęcimy im jeszcze osobne nekrologi.

Poważne wątpliwości można też mieć co do paru innych pracowników na polu polszczyzny, ale chcemy wierzyć, że żyją i że będziemy jeszcze z ich badań korzystać.

Mając w tym zeszycie tylko trochę miejsca, za mało na dłuższe artykuły, użyjemy go na dodatki do niektórych spraw omawianych w J. P. w ostatnich czasach, by już do nich nie wracać.

Księżniczka po raz trzeci.

Po raz pierwszy pisał o niej prof. Nitsch w t. XXIII str. 33—9. Zwrócił uwagę na dziwną budowę wyrazu, bo na pierwszy rzut oka każe ona przypuszczać, że istniał kiedyś wyraz *księżnik* czy *księżnica*, od czego dopiero mógł sufiks *-ka* utworzyć *księżniczkę*. Ale od razu podał inną możliwość, istotnie najtrafniejszą, że trzeba tu widzieć zdrobnienie wyrazu *księżna* z pomocą przyrostka *-iczka* na wzór *zakonniczka* i in. Następnie pokazał na przykładach, jak się z początku (koło r. 1750) wahało znaczenie nowego wyrazu między 'żoną księcia' a 'córką księcia'.

Po raz drugi wrócił prof. N. do *księżniczki* w ostatnim przedwojennym zeszycie J. P. Podał tam najstarszy wypadek użycia tego wyrazu (z r. 1643), starszy o sto lat od wyszukanych poprzednio. Na podstawie tego przykładu utrwalił się wyraźniej w przekonaniu, że *księżniczka* najpierw była czułym, pieszczotliwym wyrazem, znaczącym tu samo, co obojętna uczuciowo, obiektywna *księżna*, a więc — jak się już rzekło — 'żona lub córka księcia'; jej synonimem mogłaby być jakaś *księżnusia*, *księżniczunia*.

Ta trzecia z kolei notatka pojawia się dlatego, że znalazły się przykłady zapelniające lukę pomiędzy owym przykładem z r. 1643 a o sto lat młodszymi z XVIII w. W XII t. Archiwum Historii i Filozofii

Medycyny ogłosił W. Ziembicki¹⁾ »Diariusz« Sarneckiego, rezydenta Radziwiłłów z Białej u dworu Jana Sobieskiego. W tym to diariuszu podaje Sarnecki Radziwiłłom prawie dzień za dniem wiadomości o życiu dworskim, począwszy od kwietnia 1693 r. do stycznia 1694 r. Oczywiście wobec takiej treści co krok spotykamy wyrazy *król*, *królewicz* i *królewic*, *książe*, *księżna*; w tym towarzystwie dwa razy pojawiła się i *księżniczka*.

14 maja 1693 r. »Król JMć jadł obiad z Królową JM, przy którym był wesółym, piwa czarnego z wielkim gustem i apetytem za zdrowie Xżnej JMci Dobrodziejki dwie szklanki wypił, do dzieci swoich te formalia mówiąc: Ej, podbijmy sobie za zdrowie *Xieżniczkiej*. Po obiedzie na krześle zasnął. Królowa JMć cichaneńko... do swego gabinetu poszedzły.« (o. c. 21).

Widać tu tak samo jak w przykładach w J. P. XXIII charakterystyczne wahanie: raz *księżna*, tuż obok *księżniczka*. Kogo miał król na myśli? Otóż jego siostrzenica, Teofila z Zasławskich Lubomirska, a przyrodnia siostra (wspólna matka Katarzyna Sobieska) Karola Stanisława

¹⁾ W pracy: Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego (Studium historyczno-lekarzkie z uwzględnieniem nieznanego diariusza z królewskiego dworu). AHFM X 193—225. XI 26—46, XII 15—75,

Radziwiłła, mocodawcy naszego Sarneckiego, ma za kilka dni rodzić. Kochający wuj, wolny od stałych wtędy a różnych dolegliwości cielesnych, z rozczuleniem myśli o młodej mamie, toteż kłkliwe ją nazywa *księżniczką*, podczas gdy Sarnecki, służbisty dworzaniin, od siebie nazywa ją *księżną*. Ale żaden z nich nie myślał, rzecz prosta, o jej »stanie cywilnym«.

5 stycznia 1694 r. podczas obiadu król »pytał mię, jeżeli *Xiężniczka* JMć żyje i jak się *Xżna* JMć Dobrodziejka ma« (op. c. 68). Młoda Radziwiłłowa powiła córeczkę 6 grudnia, 17 grudnia odebrał król o tym wiadomość od Radziwiłłów, więc zapewne o nią pyta król 5 stycznia jej dworzaniina. Za to »Księżna Dobrodziejka« — to starsza Radziwiłłowa, wspomniana już siostra króla. Znowu więc *księżniczka* nie oznacza tu panny, lecz jest wyrazem czulego stosunku do *księżnej*, obojętne czy — jak w tym wypadku — zamężnej, czy nie. Teżę młoda panią nazwał Sarnecki na str. 42 *księżną*, ponieważ on nie mógł sobie pozwolić na żaden ton osobisty; w raporcie składanym Radziwiłłowi musiał się o jego żonie (czyli *małżonce*, jak piszą dziś »reporterzy« po dziennikach) wyrażać oficjalnie. Jeśli zaś chce zaznaczyć różnicę między młodą i starszą Radziwiłłową, to dorzuci matce jakiś dalszy tytuł, np. na s. 42 »przywitałem Króla JMci... z należytyim od *Xżnej* JMci *Paniej i Dobrodziejki mojej miłościwej* i WXMości Pana i Dobrodzieja i Xżnej JMci Dobrodziejki ukłonenem«. Nawet zresztą Sobieski popręstaje innym razem na oficjalniejszym wyrazie *księżna*, zapytując Sarneckiego (s. 42): »*Xżna* JMć *młoda* jak jest gruba i jak prędko pociecha spectatur«. Z dodatkiem *młoda* stworzył król w końcu nieuczuciowy synonim *księżniczki*, a nam dał jeszcze jedną wskazówkę, jak mamy *księżniczkę* rozumieć.

Słowo drukowane rzadko daje sposobność zajrzenia do prywatnego życia rodzinnego. Bądź nie wydaje się to życie dość ważnym, bądź ulegają jego szcze-

góły przebraniu, przesianiu, w którym ginie jego ciepło i serdeczność. Ginią w tym sicię naturalnie i wyrazy życia codziennego a poufalego. Zdaje mi się, że dzięki *księżniczce* udało się podparzyć kawaleczek tej strony życia króla Jana.

S. Urbańczyk

Polskie

(ostatnio XXI 177—80)

W I tomie Listów Mickiewicza (sejmowego wydania Dzieł t. XIII) są następujące przykłady tego zwrotu:

»Przedmowę... wytłumaczoną *na polski*« (str. 308) i »Moroziewicz... *na francuskie* tłumaczy Sonety« (309), oba z tego samego listu z r. 1827. »Trzeba koniecznie *na ruski i francuski* wytłumaczyć« (369) z 1828. »tłumaczyć *na rosyjskie*« (407) z 1829. »Polakowi jakimś, który nibyto polskie rzeczy *na włoskie* tłumaczy« (468) z 1830.

Nie ulega wątpliwości, że nie *na francuskie* powstało u Mickiewicza pod wpływem niemieckim, ale *na polski* pod rosyjskim.

Przykładem dzisiejszego wahania niech będą 2 wyjątki z tej samej 187 strony A. Nowaczyńskiego Słowa, słowa...: »Ale i ten, co tę maurytańską Szecherezadę tłumaczył *na nasze* i u Brockhousa w Lipsku wydał« i »znów i jego powieści trzeba było z obcego *na rodzinny* tłumaczyć«.

K. N.

Oryl

W streszczeniu na s. 59 t. XXIII J. P. »Przyczynków etymologicznych« B. Ślaskiego nazwano »przekonującym wywód tajemniczego dotąd *oryla* z niem. *Holler* 'holownik' drogą przestawki«. Tymczasem najkompetentniejszy u nas znawca tak zapożyczeń niemieckich, jak i terminologii wodnej, prof. A. Kleczkowski, w Roczn. Sławist. XIV 234 udowadnia, że ta etymologia jest nie do utrzymania rzeczowo. Z dawniejszych autorów przypomina, że *oryle* prz de wszystkim »tną drzewo na tratwy, obrabiają belki, biją

klepki; na wiosnę z tratwami płyną«, ale ich z powrotem »nie holują, bo tratwę splawia się, a potem rozbiera na drzewo«.

Prof. K. łączy *oryla* z małorus. *orina*, pol. *oryna* 'plot z łat, żerdzi' Korzeniowski, *woryna* 'drzewo łupane, z którego

zrobiono plot' K. Gliński w SW. Podobnie z małorus. polskie *wasilki* 'deski łupane na klepkę, jeszcze nie obrabione' Kozłowski. Oczywiście idzie jeszcze o etymologię i geografję *oryny*, a też o przyrostek -l.

Sprawy administracyjne.

Wybuch wojny zastał częściowo złożony zeszyt 4. rocznika XXIV. Na wiosnę 1940, po powrocie redaktora z obozu koncentracyjnego, udało się jeszcze ten zeszyt dokończyć i wydać, oczywiście w tajemnicy przed władzami niemieckimi i pod fikcyjną datą: »lipiec—sierpień 1939«. Nie mogąc go członkom Towarzystwa i abonentom rozesłać rozdawaliśmy jednak w miarę możliwości przyjaciółom. Kto ma do niego prawo, a nie dostał go, ewent. nie dostał niniejszego zeszytu zamykającego rocznik, zechce się zgłosić do Administracji Języka Polskiego (Kraków, Gołębia 20, Seminarium Języka Polskiego) podając dokładnie adres nie tylko obecny, ale i przedwojenny, jako też przedwojenną drogę otrzymywania pisma (osobiście, pocztą, przez koło Towarzystwa czy delegata...). Wszystkim tym osobom dołączymy też pierwszy normalny zeszyt powojenny, w którym dopiero podane będą nowe warunki finansowe. Bo chociaż nie możemy jeszcze przewidzieć wszystkich szczegółów uruchomienia Towarzystwa i pisma, przekonani jesteśmy, że się to zrobi da, przede wszystkim z pomocą Ministerstwa Oświaty.

Koło krakowskie T. M. J. P. odbyło w 1. połowie r. 1939 następujące zebrania z odczytami:

89. 12. II. T. Estreicher: Z dziejów polskiego słownictwa chemicznego.

90. 12. III. K. Nitsch: Czy są wpływy żydowskie w polskim systemie językowym?

91. 11. VI. K. Missona: Myśli o poprawie polszczyzny.

Dnia 25 lutego 1945 odbyło się 1. powojenne (92.) zebranie, na którym przewodniczący, prof. Kazimierz Nitsch, poświęcił wspomnienia 10 zmarłym w czasie wojny członkom czynnym Towarzystwa.

Na 93. zebraniu, 8. III. 1945, prof. Adam Kleczkowski wygłosił odczyt pt.: Skąd się wziął *figiel*?

Walne Zgromadzenie Towarzystwa, z odczytem prof. Zenona Klemensiewicza pt.: »Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny«, odbędzie się 13 maja 1945 o g. 11 (w razie braku kompletu o 11:30) na I piętrze domu nr 20 przy ul. Gołębiej, z normalnym porządkiem dziennym.

Błędy drukarskie

| | | | | | |
|----------|-------|--------------|------------|--------|------------|
| Str. 20a | w. 13 | od góry zam. | knerowego | ma być | nerowego |
| „ 21a | w. 1 | „ „ „ | knera | „ „ | nera |
| „ 22a | w. 8 | „ „ „ | „ | „ „ | „ |
| „ 32 | w. 19 | „ dołu „ | *1856 | „ „ | *1856 |
| „ 124 | w. 16 | „ „ „ | obecnością | „ „ | obecnością |

Redaktor: prof. Kazimierz Nitsch (Kraków: Salwator, Gontyna 12).
 Komitet redakcyjny: Zenon Klemensiewicz, Tadeusz Lehr-Splawiński, Antonina Obrębska-Jabłońska, Stanisław Urbanczyk.
 Administracja T. M. J. P. i »Języka Polskiego«: Kraków, Gołębia 20 (Seminarium Języka Polskiego).

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — M 00931.

TREŚĆ ROCZNIKA XXIV

I. SYSTEM GRAMATYCZNY

| | |
|--|-------------|
| Budzyk K.: Jeszcze w sprawie neologizmów w literaturze | 6 |
| Grappin H. i Safarewiczowa H.: Na marginesie artykułu o »dopelniaczu w funkcji okolicznika sposobu« | 9, 14 |
| Milewski T.: O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych | 33, 73, 106 |
| Rospond St.: Kultura językowa w Polsce XVI w.: 2. Polemika poprawno- ściowa J. Maleckiego z S. Murzynowskim | 115 |
| Ułaszyn H.: Biskupiński język prasłowiański | 16 |

II. WYRAZY I ZWROTY

| | |
|---|------------|
| Estreicher T.: Z dziejów polskiego słownictwa chemicznego | 47, 80 |
| Estreicher T., A. G., Zborowski J., Nitsch K.: Jeszcze o <i>rodzeństwie</i> jako 'rodzinie, dzieciach' | 127, 128 |
| Gołąb P.: <i>Matopiana</i> czy <i>Mała Panew</i> ? | 121 |
| Grappin H.: Notatki słowotwórcze: 3. <i>Zacny</i> | 65 |
| Kleczkowski A.: <i>Oryl</i> | 131 |
| Lehr-Spławiński T.: Pol. <i>chłonać, otchłań</i> i Nitsch K.: Dodatek o <i>ochło- nać 'ochłodnać'</i> | 40, 45 |
| Morawski J.: Gwarowe <i>miderak</i> | 89 |
| Nitsch K.: Dodatek do »Genealogii <i>księżniczki</i> « | 126 |
| — <i>Polskie</i> | 131 |
| Oesterreicher H.: Uwaga o <i>zacz — zacy</i> | 69 notka |
| Taszycki W.: A jednak <i>Dąbrówka</i> | 86 |
| — Nazwy miejscowe kulturalne | 1 |
| Ułaszyn H., Nitsch K., Klich E.: <i>Wawel</i> — na <i>Wawelu</i> | 23, 24, 89 |
| Urbanczyk St.: <i>Księżniczka</i> po raz trzeci | 130 |

III. NEKROLOGIA

| | |
|--|-----|
| Lehr-Spławiński T.: Aleksander Brückner (1856—1939) | 97 |
| Ś. p. Łoś J.: Zasługi prof. A. Brücknera w zakresie zbierania materiałów do historii języka polskiego | 102 |
| Czynni członkowie T. M. J. P. zmarli podczas wojny | 129 |

IV. RECENZJE

| | |
|--|----|
| Klemensiewicz Z.: Gaertnera H. Gramatyka współczesnego języka pol- skiego | 90 |
| — Lehra-Spławińskiego T. Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego | 24 |
| — Pniewskiego Wł. Język polski w dawnych szkołach gdańskich | 26 |
| Lehr-Spławiński T.: O słowniku wyrazów obcych | 91 |
| Obrębska-Jabłońska A.: Doroszewskiego W. Język polski w Sta- nach Zjednoczonych A. P. | 52 |
| Taszycki W.: Kozierowskiego St. Nazwiska, przezwiska, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych | 92 |

Uwagi językowe o książkach:

Ułaszyn H.: A. i M. Bechezyc-Rudnickich Dziw 16

Zapiski bibliograficzne:

Biuletyn Pol. Tow. Językoznawczego zesz. 7, s. 26. — T. Lehr-Splawinski: Nowy słownik języka polskiego. s. 29. — W. Taszycki i L. Bernacki: Psalterz floriański, s. 60.

V. ROZMAITOŚCI

| | |
|---|-----------------|
| Z wahań bieżącego języka: <i>W kropce</i> | 95 |
| Odpowiedzi Redakcji: 298. <i>Helsinki</i> — w <i>Helsinkiach</i> s. 29. — 299. <i>destylacja</i> czy <i>dystylacja</i> s. 30. — 300. <i>dać sobie radę</i> czy <i>radę</i> s. 61. — 301. <i>lipnowski, lipnoski</i> czy <i>lipieński</i> s. 61. | |
| Etymologiczne kuriozum | 96 |
| Uwaga Redakcji o <i>Dobrawie</i> s. 88. — Buczek K.: Oświadczenie w sprawie <i>Dąbrówki</i> s. 128. | |
| Sprawy Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego | 32, 62, 96, 132 |

=====

III. NEKROLOGIA

IV. REGENZJE

V. REGENZJE

VI. REGENZJE

VII. REGENZJE

VIII. REGENZJE

IX. REGENZJE

X. REGENZJE

XI. REGENZJE

XII. REGENZJE

XIII. REGENZJE

XIV. REGENZJE

XV. REGENZJE

XVI. REGENZJE

XVII. REGENZJE

XVIII. REGENZJE

XIX. REGENZJE

XX. REGENZJE

XXI. REGENZJE

XXII. REGENZJE

XXIII. REGENZJE

XXIV. REGENZJE

XXV. REGENZJE

XXVI. REGENZJE

XXVII. REGENZJE

XXVIII. REGENZJE

XXIX. REGENZJE

XXX. REGENZJE